

Uradowali się uczniowie, ujrzawszy Pana

Krótkie stwierdzenie, choć trudno sobie wyobrazić tę radość uczniów, którzy po zmartwychwstaniu pierwszy raz ujrzeli Pana Jezusa. *Uradowali się...* To musiała być niesamowita radość, bo przecież wiedzieli, że Jezus został zabity na krzyżu i pochowany w grobie. Narodziny Pana Jezusa kojarzymy z śpiewaniem *Gloria in excelsis Deo*. Zmartwychwstanie kojarzymy z radością uczniów, którzy ujrzeli Pana Jezusa żywego. Zwykła niezwykła radość. Tyle zdarzeń i spraw wywołuje w naszych sercach prostą ludzką radość. Narodziny dziecka, spokojne niedziela w gronie rodziny, dobra wiadomość od lekarza, znalezienie dobrej pracy, podwyżka. Radość z przeżywania bliskiej obecności Pana Jezusa powinna być w nas szczególna. Bo Pan Jezus to nie tylko gwarancja jako takiego przeżycia najbliższej godziny, miesiąca, roku, ale nawet całego życia, i jeszcze więcej. *Uradowali się uczniowie...*, bo widok żywego Pana Jezusa jest dla nich początkiem czegoś zupełnie nowego. Mówmy czasami: *nie ma widoków*, czyli koniec, nie ma czego oczekiwać. Widok żywego Chrystusa otwiera przed nami wszelkie widoki, nawet tam, gdzie brakuje nadziei. Wiara i nadzieja, jaką pokładamy w Bogu, przez Pana Jezusa, nie zna żadnych przeszkód. Czyż nie powinniśmy się tak samo radować, jak uczniowie Pana Jezusa?



[prob.]